

Tour Of The Year 2

Kartky

Ostatnimi czasy jedyne, co słyszę
To wysokie tony jak treble, nie midy
Nawet stolica wygląda jak bieda
Od stężenia groupies, bo z daleka piszczy
Dawid ma jedno zadanie (rozjebać)
Dawid ma jedno zadanie (rozjebać)
Całą noc szukałem kartki
By dopiąć na guzik ostatni, pokory nie trzeba
Miałem to zrobić od A do Z
Ale zrobimy to z Igrekzetem
Rzucam od zawsze dla Ciebie zagadki
A Sherlock na bicie, by było Ci lepiej
Za chwilę wpadam i podbij pogadać
Czerwona ze wstydu, aż porami krew
Więcej niż pewny, że w klubach
Bez liku was będzie, nie przecieknie nawet tlen

Poryty blaskiem znów wchodzę na parkiet
Wszystko jest jasne, jak wtedy na dachu bloku ze Scarlett
Czuje się jak Steph Curry, play-offy z fartem
Droga od Rucker Parku po finał w Madison Garden
Zabij mnie zanim rozniesie mnie w pył
To wszystko co było tu wczoraj
Ja olewam stare, bo są jak za karę
Gdy balet rozkręca się morał, wow
Ruszyłem w podróż przez życie jak doktor Faust
Nie doktor Moreau
Moonlapse Vertigo pod niebo, wy robicie hałas

Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije
Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije

Na Sherlocku dam wam dowód skilli
Ich styl już umarł w tamtym roku jak ten raper z Phili
Cieszysz się smakiem chwili?
A jesz z makiem figi
Ja co dzień patrzę w przyszłość
Wtedy się dalej widzi
Na trasę wpadam, wrzucam do oferty nasze siły
Znam wasze miasta, te koncerty coś tam zostawiły
To zdarte gardła, spocone shirty, gram takie biby
Zajawka spadła, no to my ją kurwa podnosimy

Igreeeeeek
Kiedy wreszcie płyta?
Jestem kotem na bitach
Gdzie Ziemi obiegów tu dycha zabiera mi życia
Dalej siedem, sześć, pięć, cztery, trzy, dwa, jeden... kicha
Za pasem wersów syndykat
A stylówka tyka, nawijka to Jihad
Więc dawaj to głośniej, jak robię, to dobrze

To koniec i high
Witam Cię po ciemnej stronie, to Futunoir
Roku trakt, na manowce zejde
Wokół prochu zwał
Podaj ognia, bejb
Jakie życie, taki rap
A Ty nadal wyczekuj na puentę
REŃCE

Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije
Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije

Myślę o pendze, daj mi ją
Już po nią pędzę
Dam koncert na emce
Ty wpierdalasz jakiś RC-ek
Wszystko gra, bo są czary, hajsy, panny; tercet
Tylko skacz, albo wypierdalaj jak masz sterczeń
To gównie płynie przeze mnie
Chcesz to zmierz mi puls, ej
Jak Goku nad głową ja trzymam Genki dumnie
Te cały rapsy, boy, to trochę Ferdurdurke
Dziwka się najadła, wskoczyłem na plecy jej
I lecę na pełnej kurwie
Śmiesz Ci to, no i dobrze #ROTFL
Przypadek? Nie sędzę, też mam z tego bekę
Pompuję sporo toksyn, nie jestem ekożebem
I nie poznaję się już w lustrze
Co się ze mną dzieje?
Coraz ciśnie szyję mi oplata stryczek, słuchaj
Jakbym spluwał, każda idzie stowa, co?
Ziomek mówi, że masz coraz szybsze życie, słuchaj
Ciągłe udajesz, może cofnij czas i się udaj

Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije
Tu jak jesteś wolny, to nie żyjesz
Za tych pijesz, za tych mówisz "Już wystarczy, nic na siłę"?
Palę, aż odpadnę, jeszcze chwilę
Biorę hajs i ze mną familije

Mam oczy szeroko otwarte
Mówię do ziomów bez wyboru
Kartki znów za daleko od domu
Ta róża wiatrów ma kilka stron
I miliard walorów na jutro
Zanim poczuję słodki dym, luźno, luźno
Szukałem tego całą noc
Robimy kino, że warknie
Emily wychodzi stąd cała mokra
Wyciska majtki, koniec gadki
Kiedy namawiamy na party
To wódka, blanty, i dupy w kurtki
Pozdrawiam Kartki

Bejbi, nadszedł czas, by rozjebać top
Ty wiesz, że nasz kraj pęknie w pół, wypłynie sos
Mieszaj go, whip it, whip it, whip it, dzień i noc
Toja, TOTY2 jak highway na tron
Mieszaj to (whip it, whip it) dzień i noc
Mieszaj to (whip it, whip it) high n low
Mieszaj to (whip it, whip it) dzień i noc
Mieszaj to (whip it, whip it) high n low

Mordy mówią pięknie, też to powiesz po koncercie
Jadę furą z grupą, będzie grubo, szykuj pengę
Jeśli chcesz zdjęcie - tak, na płytkę i coś jeszcze - to chodź
Choć takie to płytkie, a tak buja pięknie
Tyle widzę, lata męki, dzisiaj przyszli, mówię dzięki
Działam typie i panienki mówią Wacław jesteś wielki
Byłem sam na dnie, o nie, o nie, o nie, to niesłychane
Karma wraca, wiesz, oh yeah, oh yeah, oh yeah, to ja wygrałem

Jestem trochę dziwny, jak na świeżaka
Ty szczekasz dużo, tak jak przystało na szczeniaka
Nie liczę skilli na trackach, przez co ich wkurwiam na maxa
Jedyne co się liczy dla mnie to ta kasa i pasja
To Tour of the Year, wpadaj bo się gównie dzieje
I nudą wieje, nie będziesz w domu z dupą siedzieć
Albo z mamusią przy obiedzie, lepiej chodź poskikać
Bo nie wiem kiedy znowu Cię odwiedzę
Mordo, znikam!

Bejbi, nadszedł czas, by rozjebać top
Ty wiesz, że nasz kraj pęknie w pół, wypłynie sos
Mieszaj go, whip it, whip it, whip it, dzień i noc
Toja, TOTY2 jak highway na tron
Mieszaj to (whip it, whip it) dzień i noc
Mieszaj to (whip it, whip it) high n low
Mieszaj to (whip it, whip it) dzień i noc
Mieszaj to (whip it, whip it) high n low

Na bicie to dymu ogon
Ten wlot pali semafor
Czy to ptak? A czy samolot?
Na fonii jeździec bez głowy?
Igrekzet, trasy czarny koń
Czarne ciuchy i bagnet na flow
Moi ludzie pod sceną, za sceną, na scenie
Chyłą kielon pod kielon pod kielon pod Eden, ej
Dziurawimy życiorysy, toast za styl
I byśmy byli tutaj rano równie piękni jak dziś

Kurwa, Essex pewnie to robiłeś na kwasie
A propos ekscesów, to mam już plecak ekstaz na trasę
Ostatnią epką rozjebane, booking tak mnie w maile gniecie
Że książkowe mole wyprawia koronację gdzieś w bibliotece
Ta trasa jest jak TY, ze skrótu tu widać jasno
Zamknęli mordy wam i dobrze, teraz stań na baczność
Wyniki bez deadlock'ów, Hasha, QueQuality livin
Jest Ci niezręcznie - coś jak Paluch i z Bieleckim featy

Whip it, whip it, whip it
Mieszaj to (whip it, whip it, whip it)
Mieszaj to (whip it, whip it, whip it)
Mieszaj to (whip it, whip it, whip it)
Mieszaj to (whip it, whip it, whip it)